№ 50. Rok 1849.



Sobota, 3 Marca.

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117.

Kwartalna przedpłata na Gazetę Krakowską wynosi ZłR. 4. — Miesięczna Złp. 6. — Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kraków.

Nr. 14 D. K. Miesiąc Luty — drugi Billans.

KOMITET
opiekujący się Przychodniami politycznymi Polskimi
w Krakowie.

Stósownie do Art. 20 go Statutu swojego, ma zaszczyt niniejszém oznajmić Publiczności, że jak wiadomo z pierwszego ogłoszenia po wydaniu summy . . . . Złp. 22,406 gr. 5.
pozostało remanentem z m. Stycz. na Luty b r. Złp. 8,751 gr. 9.

Dochód znowu cały dla Braci z Emigracyi przez przeciąg miesiąca Lutego uzbierany w pozycyach trzydziestu dziewięciu obejmuje razem summę . . . . Złp. 18,275 gr. 5.
Było więc razem do dyspozycyi . . . . . . Złp. 27,026 gr. 14.

Rozchód znowu przez ciąg miesiąca Lutego w pozycyach sto pięćdziesięciu dwóch, mieszcząc w szczególności następujące rubryki jako to:

1) Za żywność głównie w Traktyerniach Schnejdera i Rzymkowskiego zapłacono . . . . Złp. 714 gr. —
2) Na ubranie jako to: 43 bund (paletot), 33 par spodni, 46 par butów, 42 koszul, 37 par gatek, — razem wydano . . . . . . Złp. 3,040 gr. 16.
3) Na pierwsze potrzeby, to jest: na opał, kwatery, lekarstwa, szpital i t. p. zapłacono Złp. 1,463 gr. 4.
4) Na drogę 106 osobom, a dodatkowo 19 osobom, razem wydano . . . . Złp. 15,841 gr. 10.
5) Nadzwyczajne wydatki, a takiemi były: sprawunek ram do obrazów na Lotteryą puszczonych, sprawunek księgi kassowéj i koszta policyjne przy Lotteryi, kosztowały razem . . . . Złp. 188 gr. 18.

A tak cały rozchód wynosi . . . . . Złp. 21,247 gr. 18.
Pozostaje zatém z dniem 1 Marca b. r. w Kassie Komitetu remanentem . . . . Złp. 5,778 gr. 26.

Cały zaś dotychczasowy rozchód dla Braci z Emigracyi wynosi Złp. 43,653 gr. 23.

Kraków dnia 1 Marca 1849 r.

Przewodniczący
P. Moszyński.
Trzymający pióro *J. Głębocki.*

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Wiedeń. — Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* donosi: „Przez przybyłego tu dziś z rana gońca, rząd nasz otrzymał ważne wiadomości z widowni wojny w Siedmiogrodzie, których treść jest następująca: Od czasu świetnego zwycięztwa, jakie jenerał Puchner odniósł dnia 21 Stycznia nad trzykroć silniejszym nieprzyjacielem pod Hermansztadt, pozostawione na obronę tego miasta wojska, nie mogły niestety przeszkodzić temu, żę ich komunikacya z Banatem i Karlsburgiem została przez nieprzyjaciela przerwaną, który w całéj okolicy gościł na sposób Wandalów, zabierał wszędzie zapasy żywności i bydła i do głównego składu w Klausenburgu odstawiać kazał. Z powodu powstałego przez to na naszéj stronie niedostatku kwitnące stolice wiernego kraju Sasów, Kronsztadt i Hermanstadt coraz głośniéj i usilniéj narzekać i o pomoc upraszać zaczęły. — Pierwéj jeszcze miasta te zagrożone od rozbójniczych i wiarołomnych Szeklerów, w utrapieniu swojém udały się do dowodzącego na Wołoszczyznie Rossyjskiego jenerała Lüders z prośbą o pomoc. Gdy więc skutkiem przerwania wszelkich komunikacyi z działającą w Węgrzech główną armią cesarską, zniknęła wszelka nadzieja posiłków; gdy nieprzyjaciel codziennie coraz nowemi wzmacniał się tłumami powstańczemi, i gdy nareszcie zwodniczym jego obietnicom, udało się pobudzić na nowo cały naród Szeklerów do wiarołomstwa i zbrojnego powstania, wtedy jenerał Puchner ze wszystkich stron zarzucony został prośbami, aby zawezwał pomocy rossyjskiéj, by najzamożniejszéj części wiernego kraju Sasów, nie wystawiać na zniszczenie i zajadliwość obciwych krwi hord rozbójniczych. Przejęty koniecznością uderzenia na dowódzcę powstańców Bema, nim tenże przez nadciągające ze wszystkich stron tłumy powstańcze stanie się przeważającym, z drugiéj zaś strony, postawiony w niemożności stawienia z słabemi swemi siłami czoła nieprzyjacielowi i zarazem zasłonienia kraju Sasów i spustoszeń Szeklerów, postanowił jenerał Puchner usłuchać głosu ludzkości i wziąść pod naradę połączone prośby narodu Rumańskiego i Saskiego o zawezwanie pomocy rossyjskiéj, lubo do tego od rządu cesarskiego nie był upoważnionym. W tym celu zebrał dnia 1 Lutego w Hermansztadzie radę wojenną. Właśnie przy końcu tego zgromadzenia przywiózł goniec z Kronsztadu urzędową wiadomość, że zbrojne hordy Szeklerów w liczbie 15,000 ludzi, przekroczyły granice swego kraju, i że zatém bandy te największem niebezpieczeństwem zagrażają najpierwéj bogatemu miastu handlowemu Kronsztadt. Ta okoliczność wpłynęła stanowczo na postanowienie rady wojennéj, która zdecydowała się zawezwać pomocy rossyjskiéj na obronę Hermansztadtu i Kronsztadtu. W skutek więc przesłanej w tym duchu prośby jenerała Puchner, dnia 1 b. m. wkroczyło 6,000 wojska cesarsko-rossyjskiego do Kronsztadt, a dnia 4 b. m. 4,000 ludzi do Hermansztadt. Po takiém zabezpieczeniu miast stołecznych, jenerał Puchner postawiony został w możności przedsięwzięcia z siłami swemi działań zaczepnych, których rezultat ogłasza 24 buletyn armii.

Dwudziesty czwarty buletyn armii zawiera szczegóły następujące: Doniesiono już w 20 buletynie armii, że feldmarszałek porucznik Puchner, z świetnem powodzeniem odparł atak zamierzony przez rokoszan na Hermansztadt, i za połączeniem się z korpusem feldmarszałka porucznika Gedeon, odparł tychże do Stolzenburg. — Madziarowie zająwszy stanowisko nieprzystępne w pomienionym zamku warownym we 12,000 wojska i 27 armat, niepokoili często załogę hermansztadzką. Jenerał Puchner dowiedziawszy się 3 b. m. iż nieprzyjaciel przy pomocy Sykulów zamierzając 5 b. m. nowy atak na miasto, posuwa się z Stolzenburga do Salzburga, postanowił rozpocząć kroki zaczepne, i stanął przed Salzburgiem. Rokoszanie zajmowali tu dogodne stanowisko skrzydłowe, lecz za odłączeniem załogi zostawionéj przez nich w Stolzenburgu i innych rozesłanych oddziałów, siła ich nie wynosiła więcéj jak 12,000 ludzi i 27 armat. Jenerał Puchner przypuścił natarcie pozorne; rokoszanie po żywo utrzymywanym ogniu armatnim, dali się zwabić z mocnéj swojéj pozycyi, i ruszyli w pogoń za wojskiem cesarskiém, cofającem się według danych rozporządzeń na wzgórza pod Herman-

sztadem. Skoro nieprzyjaciel umieścił artyleryę z téj strony wzgórz Salzburga, Puchner przypuścił atak ogólny, w skutek czego rokoszanie cofnęli się, z początku w porządku, następnie zaś poszli w zupełną rozsypkę. Przy wstępie do Salzburga, chcieli znowu stawić opór, lecz po krótkiéj utarczce wyparto ich za wioskę, a brygady Losenau i Stutterheim, ścigały ich we 12 armat. Do łupów tego świetnego zwycięztwa należą: 16 armat, 10 wozów amunicyjnych, mnóstwo broni i bagaży (między temi bagaże dowódzcy rokoszan). Ze strony nieprzyjaciela 700 ludzi poległo, 140 popadło w niewolę; z naszéj strony poległo 70 ludzi, 160 zostało ranionych. Zgromieni powstańcy, ścigani przez brygadę Losenau, cofnęli się przez Reissmark do Mühlenbach (Szebiszy). 5go b. m. nieprzyjaciel zamknął się w tém mieście. 6go b. m. wojska nasze posunąwszy się naprzód stanęły na wzgórzach przed Szebiszą. Wysłano zaś pod dowództwem pułkownika barona Stutterheim, 2 bataliony piechoty i 3 szwadrony jazdy z 6 armatami do Petersdorf, aby nieprzyjaciela w dalszym niepokoić odwrocie. Tenże nie oczekując natarcia, cofnął się spieszcie; udało się wszakże rotmistrzowi hr. Alberti zajść mu z boku, zabrać 700 jeńców i zdobyć dwie armaty, oraz wszelkie pakunki. Tegoż dnia część załogi austryackiéj wykonała wycieczkę z Karlsburga pod dowództwem Kapitana Domaszewskiego, celem niepokojenia Mühlenbach (Szebiszy), i przy téj okoliczności zdobyła chorągiew nieprzyjacielską. Rokoszanie cofnęli się do Szas Varos; wojsko cesarskie wieczorem stanęło obozem pod Sibot. Ponieważ rokoszanie umyślili usadowić się w Szas Varos i zaczęli tamże wznosić barykady, jenerał Puchner 7 b. m. o 7 rano, zdobył to miejsce szturmem i zabrał w niem 2 armaty. Nieprzyjaciel pierzchnął ku Deva, a zniosłszy most nad Strelią, pod wsią Buski, zajął tameczne pola. Przy odejściu gońca, jen. Puchner przygotowywał się do wyparcia rokoszan i z tego miejsca.

W ministerstwie spraw wew. utworzono osobny wydział spraw serbskich, pod przewodnictwem radcy ministeryalnego.

Minister Stadion, został obrany deputowanym sejmu w okręgu wyborczym Rawie w Galicyi; z liczby 89 głosujących, miał za sobą 83.

W Wiédniu w tych dniach rozpoczęto spis wojskowy.

Feldmarszałek książę Windiszgrätz przeniósł swoją kwaterę główną do Erlau (Egaru), a Ban Jellachich do Szolnok.

Od kilku dni nie było w Wiédniu nowych przypadków cholery. —

Do 31 Grudnia z. r. bank węgierski puścił w obieg bankocetli na 23, 741,220 zł. m. kon. Bankocetle 1 i 2 złotowe, mają być przyjęte.

W Assiege w Lombardyi, major Jabłoński kazał stawić przed sądem doraźnym Włocha, u którego znaleziono utajony skład broni.

Praga 26. — Być może, że u nas odnowią się wypadki, jakich dożyliśmy przed kilku miesiącami, gdzie odbyła się walka podczas przedsięwziętych wyborów do Frankfurtu. Mają odbyć się wybory frankfurtskie, tak jak dawniéj, — a dla Czechów jakim to jest bodźcem do rozruchu, już dostatecznie jest wiadomo. Jednakże sądzimy, że Czechy już to przez umiarkowanie, już przez tolerancyą dadzą się ułagodzić, i że dawne sceny nie będą pod tym względem powtórzone. Doktor Grundwald rozpoczął tu swoje prelekcye prawa w języku czeskim, a to w skutek rozporządzenia ministeryalnego. Radzca gubernialny Kopetz miał zamiar przemówić do akademików wtéj okoliczności, gdzie przedstawiał doktora Grünwald, ale że nieumiejąc języka czeskiego, rozpoczął mowę w języku niemieckim, przeto od akademików przyjęty był sykaniem, świstaniem i takim hałasem, że musiał swéj mowy zaprzestać i zejść z katedry. — Taki los spotkał biédnego radzcę gubernialnego! który nieumiał po czesku. Przeciwnie, doktorowi Grünwald, który mówił po czesku, głośno wykrzyknięto: „*vivat sława!*"

Skrzypek Ernst przybył tu i ma dać kilka koncertów.

(Korresp. Austryacki)

Temesvar. – Donoszą tu, że stary jenerał Puchner walczył przeciwko naczelnikowi buntowników Bemowi, jak stary lew, a jego wiarusy bili się jak Leonidasy. Bagnet austryacki wszędzie otrzymał zwycięztwo, a nieprzyjaciel szkaradnie uciekł. Jest to rzecz bardzo wzniosła, słyszeć dziś o takich czynach, które zaprawdę wyrównywają bohaterskim przykładom staréj i nowéj historyi!

Zemlin 13 *Lutego.* Na brzegu Dunaju stoi wiele okrętów, naładowanych płodami ziemi banackiéj, które czekają chwili przedsięwzięcia żeglugi na Dunaju i Sawie, ażeby ujśdź przed bordami madziarskiemi, i udać się do Kroacyi.

Tryest 22 *Lutego.* Dnia 19 b. m. w Florecyi stolicy Toskanii ogłoszona zostało Rzeczpospolita. Ma ona tworzyć część średnich Włoch, których stolicą ma być Rzym. Miasto Livorno poszło także za tym przykładem. *(Kor. Austr.)*

Niemcy.

Król pruski postanowił, aby rzeczywiści tajni radzcy, po wystąpieniu z gabinetu, zachowywali tytuł ministra stanu i Excelencii.

Hiszpański Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze pruskim, margrabia Valdegamas (Donoso Kostez), przybył do Berlina.

Poseł bawarski w Londynie, baron Cetto, w liście do Lorda Palmerston oznajmił, iż Król bawarski nie przychyla się do planu umieszczenia Króla pruskiego na czele Niemiec, i do zaprowadzenia dziedzicznego casarstwa w rzeszy; ponieważ plan ten przeciwnym jest traktatom z r. 1815.

Belgia.

Poseł nadzwyczajny i Minister połnomocny Cesarza austryackiego, Hrabia Edward Wojna 19go b. m. na posłuchaniu prywatnym u Króla, złożył temuż od swojego Monarchy godła węgierskiego orderu Świętego Stefana.

Francya.

Odkryto w Afryce północnéj w bliskości rzek: Ramli, Dys, Gouka, Benisz-Angol i Hamanil, pokłady piasków złotodajnych.

Minister spraw zagr: przeznaczył 4 miliony fr. na naprawę i ukończenie rozmajtych prac okrętowych.

W przeciągu ostatnich dwoch miesięcy, wysłano z Tulonu do Algieryi 10,000 wojska.

Włochy.

Rzym 19 *Lutego.* Pierwsze ministeryum Rzpltéj Rzymskiéj z następujących składa się członków: PP. Sapi, spraw wewnętrznych; Campello wojny; Guicioti, finansów; Muzzarelli, oświécenia; Lazzarini, sprawiedliwości; Sterbini, budownictwa; Mariani gubernatorem Rzymu; Pascoli, policyi. Najważniejsze portefolio, to jest spraw zagranicznych, dotychczas jest nieobsadzone. Miasto jest spokojne; — Filippo de Boni jako poseł udaje się do Szwajcaryi, Foricelli do Sycylii, Feliciani do Piemontu.

Dnia 20 *Lutego.* Na posiedzeniu Zgromadzenia prawodawczego d. 13 b. m., następujące dwa podano projekta: 1) Wszelkie dobra i majątki klasztorne zabrane będą na rzecz rządową. Członkom zaś takowych instytutów wyznaczona będzie pensya, a ich posiadłości mają być w dożywotnią dzierżawę (erbpacht) puszczone. 2) Zakazano jest duchowieństwu sprzedawać swoje dobra nieruchome, albo w jakiekolwiek pod tym względem wchodzić umowy. Co do posiadłości ruchomych, takowe postanowiono środki, ażeby zapobiedz wszelkiemu wywożeniu z kraju, lub przechowaniu.

Anglia.

Eskadra Admirała Napier, ma wrócić z Gibraltaru do Spithead, gdzie zostanie rozwiązaną.

Hiszpania.

W Cuenca rozstrzelano 9ciu żołnierzy za dezercyę.

W Mataro aresztowano Francuza, przezywającego się Chambaux; przekonano się, iż to jest Wiktor Darmes, brat straconego, który wykonał zamach przeciw Królowi Ludwikowi Filipowi, poszlakowany o fałszerstwo.

ROZMAITOŚCI.

PERYA.

(Ciąg dalszy).

Dziewice w swych ustroniach, kapłani w świątyniach padają pod ciosami strasźliwéj jego prawicy; świetne zwaliska ołtarzy, święte zapełniają miejsca.

Perya rzuca wzok litości na tę ziemię utrapienia. Przez krwawy wyziew bojowiska, postrzega młodego wojownika, który samotny zatrzymał się nad brzegiem téj rzeki, po nad którą się zrodził; miecz jego krwią zbroczony, strzaskanym jest w jego dłoni, jedyna strzała pozostaje w jego kołczanie. —

Żyj, mówi mu zdobywca, żyj, aby podzielić mój tryumf i korony zdobiące me czoło!« Młody wojownik stał niewzruszony; w milczeniu spogląda na fale, które krew jego bratnia rumieni; spogląda, i ostatnią strzałę co mu pozostaje, przesyła za odpowiedź prosto w serce zdobywcy; lecz grot chociaż dzielnie wymierzony, świszczy tylko w powietrzu i obłędnie pada: tyran ocalony a Bohater ginie!

Perya uważa miejsce gdzie młodzian leży rozciągniony na piasku, a skoro ucichł szczęk oręża, schodząc z szybkością na promieniu porannéj światłości, zbiera troskliwie ostatnią kroplę którą uroniło serce Bohatyra, nim duch jego wolny uleciał.

»Niechaj to będzie, zawoła podwajając swój lot, i niechaj będzie przyjemnym darem u bram światłości. Jakkolwiek nieczystemi są krople krwi wylanéj na placu bojów, lecz ta krew jest tak czystą, tak szlachetną, że najprzezroczystszego nie skazi zrzódła gajów szczęśliwości.«

Ach, jeśli na tym ziemskich okręgu znajdzie się dar miły niebom, darem tym będzie zapewne ostatnie bicie serca co się zakrwawia i rozdziera za sprawę wolności.« przyjmujemy rzekł Anioł, gdy Perya w promienne jego ręce składała ofiarę, z radością przyjmujemy mężnych, którzy giną dla swéj ojczyzny.... lecz patrzaj.. .. Niestety! krzyształowa zapora jest niewzruszoną..... potrzeba ażeby dar co ma ci otworzyć nieba, był bardziéj jeszcze nawet czystym, niżeli ta kosztowna kropla.«

A teraz gdy pierwsza jéj nadzieja, nadzieja, tak dla niej droga, zniknęła, Peryja schodzi, daleko, daleko ku południowi, po za wyspy xiężycowe śpiekłéj Afryki [1]) zanurza promienne swe skrzydła w zrzódle tej rzeki egipskiéj, któréj początek ukryty synom ziemi, w głębi samotni tych lasów, gdzie Jeniusze tańcząc na okół kolebki Nilu, witają uśmiech nowo narodzonego olbrzyma [2]). Ztamtąd duch wygnany, unosi się z westchnieniem po nad palmowemi Egiptu gajami, po nad jego jaskiniami, po nad grobami jego Królów. To zatrzymuje się i słucha jęczeń samotnych synogarlic w pałającéj dolinie Rosetty [3]). To z upodobaniem pogląda jak blade promienie xiężyca, odbijają się o skrzydła białych pelikanów pływających po ciszy lazurowych wód jeziora Moerisu [4]).

Urocznym był ten widok; nigdy piękniejsza i bogatsza ziemia nieobjawiła się oczom śmiertelnych; widząc noc takową, przyglądając się tym dolinom i ich złotym owocom wystawioną na najczystszą światłość niebios; dziwiąc się tym powabnym gruppom daktyli [5]) które podobne młodym dziewicom, co je sen na miękkie wabi łoże pochylają omdlałą swą głowę uwieńczoną liściem; tym kępom dziewiczych kwiatów, które noc całą kąpią swe wdzięki w jeziorze aby świeższe powstały, na powitanie swej ulubionéj gwiazdy; tym ołtarzom w zwaliskach, tym szczątkom wież, ostatnim śladom snu uroczego gdzie w czarownéj ciszy ich samotni, żadnego niesłychać odgłosu, chyba jękliwy krzyk odludnego ptaka; gdzie nic nieukazuje się oku chyba kura Sułtanka, [6]) o purpurowych skrzydłach nieporuszona na szczycie kolumny, i świetniejąca całym blaskiem ptaka świętego; chmurka zaledwie przebiegając z szypkością około księżyca, na chwilę światło jego zaciemnia; w pośród tych scen wielkich i spokojnych, któżby uwierzył iż Jeniusz śmierci, wyzionął swój oddech zjadliwy, śmiertelniejszy niż powiew pałających piasczystych pustyń morza czerwonego, oddech tak szybki, iż każda istota żyjąca który się dotknął pada zwiędlona; takchylą się kwiaty pod ognistem tchem wiatru pustyni. Zachodzące słońce oświeciło jeszcze czoła ożywione zdrowiem, upięknione świeżością, a teraz zbladłe czernieją powalone na ziemi; Niestety! dobroczynne jego promienie nie ożywiają ich więcéj! O! co za widok, te kupy niepogrzebnych trupów, o które obija się samotna światłość księżyca.

Zrażony tym ochydnym żerem, sęp żarłoczny nawet się oddala. Hyena sama, [7]) Hyena o krwawém oku, przebiega o północnéj godzinie, te miejsca zniszczenia, i krwią się napawa; biada, biada w ówczas nieszczęsnéj istocie, która jeszcze nieskonała, gdy wśród ciemności nocy, zabłyśnie modre i szerokie oko, tego dzikiego potworu!

»O opłakany rodzie ludzki« rzekł duch litośny, »jakże »drogo twój pierwszy błąd okupujesz! kilka jeszcze kwiatów »Edenu rozsianych po twéj drodze, lecz świat nieczysty węża, »skaził je wszystkie!«

Płakała..... powietrze stało się łagodném i czystem na okół niéj, gdy łzy te błyszczące potoczyły się z jéj powiek; gdyż jest władza czarowna i ukryta, w każdéj łzie którą duch podobny wylewa nad człowiekiem!

A wtéj chwili pod cieniem drzew pomarańczowych, z których owocem i kwiatem wiatr zarazem igra, podobnie jak starość z lubością dzieli swe zabawy dzieciństwa, pod tym świeżym i młodocianny m gajem, przy brzegu jeziora, słyszy jęczenia, yogoś pewnie, co o téj milczącéj godzinie, z ciężkością aż w te się zawlókł miejsca, i samotny; spostrzega istotę, która niegdyś gdy postępowała w całéj pysze życia, niejedno serce powabem serca swego wabiła, a które oto umiera tutaj samotna, niewidziana i niepłakana od nikogo, jak gdyby nikt w świecie nigdy ją niekochał! niema nikogo coby nad nią czuwał, nikogo coby uśmierzył pożerający ją ogień, nikogo coby jéj podał jednę kroplę, z tego jeziora które rozciąga przed jéj okiem świeżość swych wód. Żaden głos nieprzemówi doń ostatnich wyrazów pożegnania, który gdy inne wszystkie nikną odgłosy wydaje się jak melodya dalekiej muzyki; tego pożegnania, tego rzewnego pożegnania, które na wybrzeżu tego śmiertelnego świata, wtedy gdy wszystko się skończyło, wspiera i napełnia odwagą duszę, nim łódź jéj zapuści się w niemierzone i nieznane przeztworze.

Młodzianie opuszczony! jedna tylko myśl napawa jeszcze radością jego serce wie przynajmniéj umierając, wie iż ta którą tyle ukochał, którąby mógł, którą powinienby posiadać ochronioną jest przed tym oddechem co o północy zabija.

Wie iż się znajduje w przypysznem gmachu swego ojca, gdzie powietrze ciągle odświeżane tysiącem strumieni, uwonione pachnącemi pochodniami drzewa z wybrzeżów Indyjskich, niemniéj jest czyste, jak ta, któréj pieści czoło dziewicze.

Lecz któż się zbliża, jak młody posłaniec zdrowia, z licem ubarwionym purpurą róży? Któż zbliża się skrycie do tego tęsknego gaju?

Zdala przy niepewnéj i drżącéj światłości księżyca, poznaje swą własną oblubienicę tę którą ubóstwia, od któréj jest kochanym, tę która woli z nim umrzeć, — niż w innym żyć bez niegoświecie.

---

[1]) Wyspy xiężycowe, w których podług mniemania starożytnego Nil miał swój Początek. *(Bruce).*

[2]) Abisyńczykowie zowią Nil, Abey i Alawy to jest Olbrzym. (Recherches asiatiques k. 1.)

[3]) Gaje Rosetty napełnione są Synogarlicami (Sonnini).

[4]) Sawary, wspomina o piękności Pelikanów na jeziorze Moerisu.

[5]) Pyszny daktyl, którego głowa omdlało pochylona, podobną jest do snem zwyciężonéj piękności. (Dafar i Hadad).

[6]) Kura Sultanka albo porfiron, zdobiła gmachy Greków i Rzymian i przez swą piękność zasłużyła na imie Sułtanki. (Sonnini).

[7]) Jakson mówiąc o powietrzu panującém w Barbaryi, powiada, że ptaki nawet same uciekały od pobytu ludzi; hyena tylko zwiedzała cmentarze. (Bruce).

Ręce młodéj dziewicy otaczają kochanka, usta kwitnące, zbladłe przyciskają usta; — macza w jeziorze swe powiewne warkocze, aby ochłodzić pałające czoło młodziana.

Ach! jak myśl ta była daleką do niego, iż przyjdzie kiedyś chwila żedrżeniem zgrozy przenikną go te najtkliwsze pieszczoty! jakże był daleki mniemać, że odepchnie kiedyś te ręce powabne, które niemniej w oczach jego były świętemi, jak niewinna kolebka anioła? To raz ustępuje, to znów się odwraca, drży aby jad zawarty w jego łonie, nieprzeniknął do tych ust zachwycających do tych ust skromnych, które teraz nagle tak sę stały śmiałemi, a które nigdy niezbliżyły się wprzódy do ust jego bez wstydu, i nie będąc do tego najtkliwszą prośbą znaglone.

» O! dozwól, mi tylko odetchnąć uszczęśliwiającem powietrzem, którym tu oddychasz; czy na swych skrzydłach, zdrowie, czy śmierć przyniesie, będzie to dla mnie, nie wątp o tém, będzie to dla mnie równém szczęściem! — Napój się memi łzami, napój się niemi dopóki jeszcze płyną! o! gdyby nieba dały, aby krew krążąca w mém łonie, mogła być balsamem! Ach! ty wiesz, ty wiesz, z jaką roskoszą wylałabym ostatnią jéj kroplę, aby choć jedną chwilę ochłody przynieść dla twojego czoła? Nie, nie, nieodwracaj odemnie téj ubostwionéj twarzy; nie jestemże twoją? nie jestemże twoją oblubienicą? twą kochanką? wybraną twego serca; tą któréj miejsce i w twym życiu, po śmierci jest obok ciebie, mniemaż że, iż ta któréj jedyną światłością, w tém świecie ciemności, jesteś ty, ta tylko, zdoła znieść bez pocieszenia, dnie długie, dłuższe jeszcze nocy, które bydź mają jéj udziałem gdy ty znikniesz?

» Myśliszże, iż zdołam żyć, dozwoliwszy tobie świat ten opuścić, tobie, coś jest mojém życiem? Nie, nie, gdy pień ginie, listek co wypuszcza i z jego pochodzi serca, również zaginąć musi. Zwróć się ku mnie, o mój ulubiony, zwróć się ku mnie, nim zwiędnę również jak i ty; połóż twe usta, na mych ustach póki są jeszcze świeżemi, i podziel ostatnie tchnienie mojego życia, dopóki jeszcze po nich błądzi!«

Pada.... tak gaśnie światło lampy w nieczystym powietrzu wilgotnéj jaskini. Zaraza rozciąga cienie na lubą światłość oczu młodziana........ Mieni się twarz jego powabna.... wszystko się dla niéj skończyło.... kochanek jéj nieżyje.... Dziewica wierności, daje mu pocałowanie, długie ostatnie pocałowanie..... i całując go, kona..... —

»Spi,« rzekła Perya, unosząc zwolna westchnienie pożegnania, tej duszy co ulatywała, téj duszy najszlachetniejszéj najwierniejszej, która kiedykolwiek ożywiła łono kobiety.

» Spij na łożu wonności, spocznij w powietrzu bardziéj balsamicznem niż te co się wyziewa z czarnego stosu tego samotnego ptaka, co sam dla siebie pieśń śmierci zanuca, i kona wśród uroków woni i muzyki!«

Wymawiając te słowa, rozlewa z ust swoich tchnienia niebieskie, na te miejsca cierpienia; wstrząsa swój jaśniejący wieniec, i taki blask nadaje każdéj z tych zbladłych twarzy, iżbyś mniemał, że to dwoje błogosławionych w wilije sądu, spoczywa na wonnościach, obok swojéj mogiły; dobroczynna Perya, wydawała się ich aniołem stróżem, aż do chwili, gdy dusze ich się przebudzą. (*D. c. n.*)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2,501.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Na skutek przedstawionéj sobie potrzeby zarządzenia wycięcia na plantacyach Miasto Kraków otaczających drzew topolowych i kasztanów, które zbytnim swym wzrostem — albo inne głuszą, albo zacieniając zanadto chodniki są przyczyną zbytecznéj w tychże wilgoci; — po zarządzeniu cechowania takowych drzew, które się do wycięcia kwalifikują, a zarazem i oszacowania; podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 9 Marca r. b. o godzinie 11tej przed południem odbywać się będzie w jej biórze publiczna głośna na sprzedarz tych drzew licytacya. Ilość wszystkich drzew wyciąć się mających, wynosi w ogóle sztuk dwieście trzydzieści ośm, Nro 238 a cena do pierwszego wywołania Złp. 443. Warunki główniejsze są te, iż kwota wylicytowana winna być zaraz po zatwierdzeni protokułu licytacyi — do kassy Miejskiej wniesioną, z któréj *vadium* na Złp. 45 oznaczone, potrąconém będzie; tudzież, że wycięcie i zarównanie dołów odbyć się winno najdaléj w ciągu dni dwudziestu ośmiu, od zatwierdzenia protokółu, aby dzierżawcy zbioru trawy na plantacyach, na szkody wystawionemi nie byli, za które nabywca drzew wrazie zrządzenia takowych będzie odpowiedzialnym.

Kraków dnia 7 Lutego 1849 r.

Vice-Prezes,
J. Paprocki.
Z. Sekretarza Jlnego *Julian Estreicher.*

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Marzec 1849 r.
Srednia cena Jorałów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 23 g. 10
Żyta celnego „ „ „ 17 „ 9
Wół ciężki wypadł na . . . . „ 196 „ 24
Wół lżejszéj wagi, wypadł na . „ 127 „ 15
Cielę w średniej cenie kosztowało „ 15 „ 16
Wieprz tłusty . . . . „ 178 „ —
Wieprz chudy . . . . „ — „ —
Skop . . . . „ — „ —
Miesa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale . funt g. 10
tegoż z drobniejszego bydła „ „ 8
Polędwicy wołowéj . . . . . „ „ 12
Cielęciny pięknéj . . . . . . „ „ 9
Skopowiny pięknéj . . . . . . „ „ —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . „ „ 15
tejże bez skórki . . . . . . „ „ 13
Słoniny swieżéj czyli bilu . . . „ „ 26
„ świeżéj grubéj . . . . „ 1 „ 4
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj . . . zł. 1 „ 12
Bułka lub rożek z pięknéj mąki pszennéj za grosz 1 ma ważyć . . . . . łut. 5½
„ za gr. 2 „ „ . . . . . „ 11
Bochenek chleba stołowego za groszy 3 ma ważyć . . . . łut. 22½
„ za groszy 6 . . . funt 1 „ 13
„ za „ 12 . . . . „ 2 „ 26
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za gr. 3 ma ważyć „ — „ 30
„ za groszy 6 . . . . . „ 1 „ 28
„ za „ 12 . . . . . „ 3 „ 24
„ za „ 24 . . . . . „ 7 „ 16
„ razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . „ 2 „ —
„ za groszy 12 . . . . . „ 4 „ —
Placek solony za grosz jeden . „ — „ 11
Mąki pszennéj przedniéj miarka czyli 8 kwart kosztuje . . . . . . złp. 1 gr. 17
„ bułczanéj . . . . . . „ 1 „ 8
„ średniéj . . . . „ — „ 27
„ pośledniéj . . . . . . „ — „ 18
„ żytnéj w najlepszym gatunku „ — „ 29
Soli centnar wagi berlińskiéj . „ 21 „ —
„ funt płaci się po . . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 20 gr. 21, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 18, kwarta gr. 4½; — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 5½.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa, u piwowara złp. 18 gr. 17, u szynkarza garn. gr. 16.
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa, u piwowara zł. 12 g 15, u szynkarza garniec gr. 11.
Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1 g. 3.
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ „ 1 „ 1.
Mydła dobrego tallowego . . . „ „ — „ 26.

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 1 Marca 1849 r.

Z Rady Miejskiéj
Vice-Prezes, Paprocki.
Sekretarz *Margasiński.*

Redaktor: *Władysław Łzycki.*